

aktualności

Ćwierć wieku później



Zdjęcia Wojciech Obremski

Wprowadzenie stanu wojennego dla górników Zagłębia Miedziowego było ogromnym zaskoczeniem. Wielu z nich, ryzykując najsurowszymi represjami, postanowiło jednak zaprotestować

W niedzielę, 13 grudnia 1981 roku większość społeczeństwa sparaliżował strach. Ludzie bali się wyjść z domów na ulice. Brak informacji, niepewność jutra i obawa o najbliższych - to wszystko wielu działaczom podziemia, którzy uniknęli internowania, podcinało skrzydła. Jednak już następnego dnia od wprowadzenia stanu wojennego na terenie zakładów należących do ówczesnego Kombinatoru Górniczo Hutniczego Miedzi doszło do zorganizowanych akcji protestacyjnych. 14 grudnia stanęły kopalnie w Lubinie, Polkowicach i Rudnej.

Jednak zorganizowanie strajku w nowych warunkach nie było prostą sprawą. W Zakładach Górniczych Lubin inicjatorzy protestu, chcąc zachęcić załogę do przerwania pracy, uciekli się do podstępny - przekazali ludziom fałszywą informację, że cały kraj solidarnie strajkuje, a znenawidzony generał Wojciech Jaruzelski nie rządzi już krajem, bo został postrzelony. W efekcie podczas drugiej zmiany rozpoczął się strajk okupacyjny.

Na czele strajkujących stanął komitet strajkowy, który bardzo szybko formalnie się rozwiązał, nie przerywając jednak faktycznego kierowania akcją protestacyjną. Jeszcze tego samego dnia akcję strajkową podjęły załogi ZG Polkowice, ZG Rudna i ZG Sieroszowice. Do fali strajków dołączyły też załogi huty w Głogowie, Zakładów Naprawczych Maszyn Górniczych, Legmetu, Zakładu Doświadczalnego „Cuprum” i Przedsiębiorstwa

Na taką chwilę Edward Wóltański czekał aż 25 lat.

Budowalno-Montażowego Hutnictwa Miedzi.

Reakcja władzy była natychmiastowa. Już w nocy z 15 na 16 grudnia doszło do rozpędzenia przez ZOMO strajku w Zakładzie Naprawczym Maszyn Górniczych w Polkowicach. Kolejnego dnia spacyfikowano inne ogniska oporu.

Najdłużej protestowali górnicy z ZG Rudna. Jednak i oni wkrótce ustąpili. Bezpośrednią przyczyną przerwania strajków w Zagłębiu Miedziowym była informacja o wydarzeniach w śląskiej kopalni Wujek.

16 grudnia kilka tysięcy górników opuściło teren kopalni i w zwartych grupach udało się pod kościół w Polkowicach. Tam zostali brutalnie zaatakowani i rozpędzeni przez ZOMO. Za akcje strajkowe, zorganizowane w proteście przeciwko wprowadzeniu stanu wojennego, wielu uczestników zapłaciło bardzo wysoką cenę. Nastąpiły zatrzymania, internowania i zwolnienia z pracy. Jednak represje, jakie spotkały działaczy Solidarności, nie zniechęciły ludzi do stawiania czynnego oporu. Przez cały stan wojenny Zagłębie Miedziowe było najsilniejszym - po Wrocławiu - ośrodkiem oporu na Dolnym Śląsku. ■

Artur Guzicki

W rocznicę wprowadzenia stanu wojennego ukazała się książka Łukasza Kamińskiego „Drogi do wolności Zagłębia Miedziowego”. Sponsorem wydawnictwa jest KGHM.

W rocznicę grudnia

Dokładnie o północy, w 25 rocznicę wprowadzenia stanu wojennego prezydent RP Lech Kaczyński we wrocławskim Pafawagu odznaczył 50 działaczy podziemia.

Otrzymali je m.in. **Aleksander Hall**, **Marianna Popieluszko** - matka ks. Popieluszki zamordowanego przez SB - oraz **Grażyna Borucka-Kuroń** - żona Jacka Kuronia.

Krzyżem Kawalerskim Orderu Odrodzenia Polski odznaczono **Edwarda Wóltańskiego**, działacza podziemia z Lubina - w okresie stanu wojennego pracownika Zakładów Górniczych Lubin, jednego z najbliższych współpracowników **Kornela Morawieckiego**, założyciela i legendy Solidarności Walczącej.

- To był bardzo odważny człowiek. Włożył duży wkład w pracę konspiracyjną, a później edukacyjną. Jest jedynym członkiem Solidarności Walczącej odznaczonym w 25 rocznicę stanu wojennego, tym bardziej cieszy mnie to odznaczenie - mówi Kornel Morawiecki.

Edward Wóltański w okresie stanu wojennego w więzieniu i tzw. internacie spędził ponad rok. Sądzony był za strajk w kopalni Rudna. - To odznaczenie utwierdza mnie w przekonaniu, że miałem swój wkład w walkę o wolną i niepodległą Polskę. Wymiar szczególny nadaje temu fakt, że odebrałem je z rąk prezydenta Lecha Kaczyńskiego - tłumaczy Edward Wóltański - dziś pracownik „Energetyki”. ■ (MG)

